Spór Trumpa o cła trafia do Sądu Najwyższego: walka o uprawnienia prezydenta i strategię gospodarczą

W ramach dramatycznej eskalacji trwającej wojny handlowej prezydent Donald Trump zwrócił się do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o szybkie rozpatrzenie orzeczenia sądu niższej instancji, który uznał za niekonstytucyjne zastosowanie przez niego ustawy o międzynarodowych uprawnieniach ekonomicznych w sytuacjach nadzwyczajnych (IEEPA) w celu nałożenia ceł.

Krok administracji jest wynikiem rosnących obaw dotyczących gospodarczych i politycznych skutków agresywnej polityki celnej Trumpa, która od momentu jego powrotu na stanowisko prezydenta w styczniu stanowi fundament jego strategii gospodarczej.

29 sierpnia Sąd Apelacyjny Stanów Zjednoczonych dla Okręgu Federalnego wydał orzeczenie niekorzystne dla administracji Trumpa, stwierdzając, że prezydent przekroczył swoje uprawnienia wynikające z IEEPA, nakładając cła bez wyraźnej zgody Kongresu. Sąd argumentował, że IEEPA, uchwalona w 1977 r., nie przyznaje prezydentowi uprawnień do nakładania podatków, w tym ceł, bez ważnego upoważnienia Kongresu. Orzeczenie to rzuciło cień niepewności na trwające negocjacje zagraniczne i zagroziło już wynegocjowanym umowom handlowym.

„Ustawa IEEPA, podpisana przez prezydenta Jimmy'ego Cartera w 1977 r., przyznaje prezydentowi Stanów Zjednoczonych uprawnienia do ogłoszenia stanu wyjątkowego i nałożenia ograniczeń gospodarczych, takich jak sankcje lub embarga handlowe, na obce państwa lub podmioty zagrażające bezpieczeństwu narodowemu" – wyjaśnił Enoch z Brighteon.AI. „Umożliwia ona również międzynarodową konfiskatę mienia cywilnego, jeśli w grę wchodzą interesy Stanów Zjednoczonych (np. waluta lub udział obywateli), pozwalając na zajęcie mienia wyłącznie na podstawie prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa, bez konieczności formalnego skazania".

W swojej petycji do Sądu Najwyższego administracja Trumpa argumentuje, że decyzja sądu niższej instancji „poważnie podważa zdolność prezydenta do prowadzenia rzeczywistej dyplomacji oraz ochrony bezpieczeństwa narodowego i gospodarki Stanów Zjednoczonych". Administracja zwraca się do sądu najwyższego o rozpatrzenie argumentów już w listopadzie, mając nadzieję na uchylenie orzeczenia, które mogłoby przywrócić cła i potwierdzić uprawnienia prezydenta do stosowania ceł jako narzędzia polityki zagranicznej.

Przedmiotowe cła są częścią szerszej agendy handlowej Trumpa, która obejmuje wzajemne cła mające na celu zmniejszenie deficytu handlowego oraz cła na import z krajów takich jak Chiny, Kanada i Meksyk w celu ograniczenia przemytu fentanylu i innych nielegalnych narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Administracja twierdzi, że cła te mają kluczowe znaczenie dla promowania pokoju i bezprecedensowej prosperity gospodarczej, a odmowa przyznania prezydentowi uprawnień w zakresie ceł naraziłaby kraj na działania odwetowe w handlu bez skutecznej obrony.

Jednak walka prawna ma daleko idące konsekwencje wykraczające poza politykę handlową administracji. W szczególności małe przedsiębiorstwa zostały mocno dotknięte cłami i niepewnością co do swojej przyszłości. Jeffrey Schwab, reprezentujący powodów, wyraził przekonanie co do argumentów prawnych

przeciwko cłom, stwierdzając: „Oba sądy federalne, które rozpatrywały tę sprawę, zgodziły się, że IEEPA nie daje prezydentowi nieograniczonych uprawnień w zakresie ceł”. Schwab podkreślił poważne szkody, jakie cła te wyrządzają małym przedsiębiorstwom, zagrażając ich przetrwaniu.

Wykorzystywanie ceł jako narzędzia wpływu gospodarczego i politycznego ma kontrowersyjną historię. Na przykład ustawa celna Smoot-Hawley z 1930 r. jest często wymieniana jako czynnik, który pogłębił Wielki Kryzys. Poleganie Trumpa na cłach przypomina dawne polityki protekcjonistyczne, ale z nowoczesnym akcentem, który obejmuje wykorzystywanie ich jako środka nacisku w renegocjowaniu umów handlowych i wywieraniu presji politycznej na partnerów handlowych.

Trump bronił swojej polityki celnej, argumentując, że ożywi ona krajowy przemysł, stworzy więcej miejsc pracy w fabrykach, zmniejszy deficyt federalny, a nawet obniży ceny żywności. Zasugerował również, że cła skłonią zagraniczne firmy do przeniesienia swoich zakładów produkcyjnych do Stanów Zjednoczonych, aby uniknąć ceł importowych. Krytycy ostrzegają jednak, że cła mogą zdestabilizować globalne łańcuchy dostaw, zwiększyć inflację i doprowadzić do niedoborów podstawowych towarów.

Decyzja Sądu Najwyższego o podjęciu sprawy i ostateczne orzeczenie będą miały znaczący wpływ na równowagę sił między władzą wykonawczą a ustawodawczą. Argumentacja administracji opiera się na założeniu, że uprawnienia prezydenta do regulowania importu w sytuacji stanu wyjątkowego są szerokie i niezbędne dla bezpieczeństwa narodowego. Tymczasem przeciwnicy twierdzą, że konstytucja przyznaje uprawnienia do nakładania podatków i ceł Kongresowi, a nie prezydentowi.

W miarę rozwoju sporu prawnego stawka ekonomiczna i polityczna jest wysoka. Wynik nie tylko zadecyduje o przyszłości polityki celnej Trumpa, ale także stworzy precedens dla wykorzystania uprawnień prezydenta w handlu i polityce zagranicznej. Decyzja

Sądu Najwyższego będzie uważnie obserwowana przez przedsiębiorstwa, decydentów politycznych i opinię publiczną, ponieważ będzie miała wpływ na kształt polityki handlowej Stanów Zjednoczonych w nadchodzących latach.